

FRANCISZEK KARPIŃSKI

Laura i Filon



wolnelektury.pl



FUNDACJA
nowoczesna
Polska

FRANCISZEK KARPIŃSKI

Laura i Filon

LAURA

Już miesiąc zeszedł, psy się uśpiły,
I coś tam klaszcze za borem.
Pewnie mnie czeka mój Filon miły,
Pod umówionem jaworem.

Kochanek

Nie będę sobie warkocz trefiła¹,
Tylko włos związę splątany;
Bo bym się bardziej jeszcze spóźniła,
A mój tam tęskni kochany.

Wezmę z koszykiem maliny moje,
I tę plecionkę różową²:
Maliny będziem jedli oboje;
Wieniec mu włożę na głowę.

Prowadź mię teraz, miłości śmiała!
Gdybyś mi skrzydła przypięła³!
Żebym najprędzej bór przeleciała,
Potem Filona ścisnęła!

Oto już jawor... Nie masz miłego!
Widzę, że jestem zdradzona!
On z przywiązania żartuje mego;
Kocham zmiennika Filona.

Podstęp, Zdrada

Pewnie on teraz koło bogini
Swej, czarnobrewki Dorydy,
Rozrywkę sobie okrutną czyni,
Koszttem mej hańby i biedy⁴.

Pewnie jej mówi: że obłądzona
Wspieram się w drzewa i bory,
I... zamiast jego białego łona,
Ściskam nieczułe jawory.

Filonie! wtenczas... kiedym nie znała
Jeszcze miłości szalonej,

Miłość

¹trefić — układać fryzurę. [przypis edytorski]

²plecionka różowa — wieniec z róż. [przypis edytorski]

³gdybyś — tu: jakbyś, jak gdybyś. [przypis edytorski]

⁴biedy — sądząc po rymie z „Dorydy”, mamy tu do czynienia z formą dawną, oryginalnie z tzw. e pochy-
lonym: biedy, wym.: bidy. [przypis edytorski]

Pierwszy razem⁵ ją w twoich zdybała⁶
Oczach i w mowie pieszczonej.

Jakże mię mocno ubezpieczała,
Ze z tobą będę szczęśliwą!
A z tem się chytrze ukryć umiała,
Ze bywa czasem fałszywą.

Słabą niewinność łatwo uwiodą!
Teraz wracając do domu,
Nauczać będą moją przygodą,
Żeby nie wierzyć nikomu.

Ale któż zgadnie: przypadek jaki
Dotąd zatrzymał Filona?
Może on dla mnie zawsze jednaki,
Możem ja próżno strwożona?

Lepiej mu na tym naszym jaworze
Koszyk i wieniec zawieszę,
Jutro paść będzie trzodę przy borze...
Znajdzie!... jakże go pocieszę!

Och, nie! on zdrajca; on u Dorydy,
On może teraz bez miary
Na sprośne z nią się wydał bezwstydy...
A ja mu daję ofiary...

Zdrada

Widziałam wczoraj, jak na nią mrugał;
Potem coś cicho mówili:
Pewnie to dla niej ten kij wystrugał,
Co się mu wszyscy dziwili.

Jakżeby moję hańbę pomnożył,
Gdyby od Laury uwity⁷
Wieniec na głowę Dorydy włożył,
Jako łup na mnie zdobyty?

Kwiaty, Miłość

Wianku różany! gdym cię splatała,
Krwiam się rąk moich skropiła⁸:
Bom twe najmocniej węzły spajała,
I z robotą się kwapiła⁹.

Teraz bądź świadkiem mojej rozpacz
I razem naucz Filona:
Jako w kochaniu nic nie wybaczy
Prawdziwa miłość, wgardzona.

Tłukę o drzewo koszyk mój miły,
Rwę wieniec, którym splatała.

⁵razem — należy zwrócić uwagę na ruchomą końcówkę czasownika. Wyraz „razem” występuje w zdaniu: „Pierwszy razem ją w twoich zdybała/ Oczach”, co można zmienić na: „pierwszy raz zdybałam ją w twoich oczach”. [przypis edytorski]

⁶zdybać — przyłapać. [przypis edytorski]

⁷od Laury uwity — upleciony przez Laurę. [przypis edytorski]

⁸krwiam się rąk moich skropiła — skropiłam się krwią moich rąk. Jest to przykład ruchomości końcówki czasownika w języku polskim. [przypis edytorski]

⁹z robotą się kwapiła — kwapiłam się z robotą; kwapić: spieszyć się. Jest to przykład ruchomości końcówki czasownika w języku polskim. [przypis edytorski]

Te z nich kawałki będą świadczyły.
Żem z nim na wieki zerwała...

Kiedy w chroście¹⁰ Filon schroniony
Wybiegł do Laury splekany,
Już był o drzewo koszyk stłuczony,
Wieniec różowy stargany.

FILON

O popędliwa!... o ja niebaczny!...
Lauro!... poczekaj... dwa słowa...
Może występki mój nie tak znaczny,
Może zbyt kara surowa;

Jam tu przed dobrą stanął godziną,
Długo na ciebie klaskałem;
Gdyś nadchodziła, między chrościecą
Naumyślnie¹¹ się schowałem,

Chcąc tajemnice twoje wybadać,
Co o mnie będziesz mówiła?
A stąd szczęśliwość moją układać,
Ale czekałem zbyt siła¹².

Pierwsze twe skargi o Dorys były,
Sądź o mnie, Lauro, inaczej:
Kogóż by wdzięki tamte wabiły,
Kto cię raz tylko obaczy?

Prawda, że czasem z nią się bawiło,
Mając znajomość od długa¹³;
Ale kochania nigdy nie było —
Nie już ten kocha, co mruga¹⁴.

Oto masz ten kij, po nim znamiona
Niebieskie, gładko rzezane,
W górze zobaczysz nasze imiona,
Oblędnym węzłem związane.

Cóżem zawinił, byś mię gubiła
Przez twój postępek tak srogi?
Czyliż dlatego, żeś ty błędziła,
Ma ginąć Filon ubogi?

Jeśli się za co twych gniewów boję...
To mię twa rozpacz strapiła:
Długom kupowałem ciekawość moją;
Łzamiś ją swemi płaciła.

Ale w tym wszystkim złość nic nie miała¹⁵:
Wszystko z powodu dobrego;

Miłość

¹⁰*chrościeca* — krzaki; por.: chrust. [przypis edytorski]

¹¹*naumyślnie* — z rozmysłem, celowo. [przypis edytorski]

¹²*zbyt siła* — zbyt wiele; tu: zbyt długo. [przypis edytorski]

¹³*od długa* — od dawna. [przypis edytorski]

¹⁴*Nie już ten kocha, co mruga* — Ten, kto mruga, nie znaczy, że już kocha. [przypis edytorski]

¹⁵*w tym wszystkim złość nic nie miała* — złość (względnie: zło, zła wola) nie miała w tym żadnego udziału. [przypis edytorski]

Ja wiem, dlaczegoś tyle płakała.
Ty wiesz mój podstęp dlaczego?

LAURA
Dajmy już pokój troskom i zrzędzie:
Ja cię niewinnym znajduję;
Teraz mój Filon droższy mi będzie,
Bo mię już więcej kosztuje.

Miłość

FILON
Teraz mi Laura za wszystko stanie.
Wszystkim pasterkom przodkuje;
I do gniewu ją wzrusza kochanie,
I dla miłości daruje.

LAURA
Jedna się Dorys wyłączyć miała,
Jej pierwsze miejsce naznaczę,
Na to wspomnienie drzę zawsze cała,
Cóż, kiedy cię z nią obaczę!

Zazdrość

FILON
Dla twego, Lauro, przypodobania,
Przyrzekam ci to na głowę:
Chronić się będę z nią widywania,
W żadną nie wniknę¹⁶ rozmowę.

LAURA
Czymże nagrodzę za te ofiary?
Nie mam — prócz serca niemego;
Jedne ci zawsze przynoszę dary,
Przyjmij, jako co nowego.

FILON
Któżby dla ciebie nie zerwał węzły
Przyjaźni, co mię nęciły?
W twej pięknej twarzy wszystkie uwięzły
Nadzieje moje i siły.

LAURA
Ja mam mieć z płaczu po twarzy smugi;
Ale, jak mi się nadarzy
Spleść i ułożyć warkocz mój długi,
Mówią, że mi to do twarzy.

FILON
Gdyby mi Akast dawał swe brogi
Ze złotem swojej Izmeny,
Rzekłbym: Akaście! tyś jest ubogi,
Bo moja Laura bez ceny.

¹⁶wniknąć — wejść. [przypis edytorski]

LAURA
Ani ja pragnę szczęścia wielkiego,
Które (choćbym też i miała)
Za jeden uśmiech Filona mego
Zaraz bym z chęcią mieniała¹⁷.

FILON
O światło moje, wpośród tej nocy!
Zagrodo mego spokoja!
Ty jeszcze nie wiesz o twojej mocy,
A ja czuję ją... o moja!

Światło

LAURA
Połóż twą rękę, gdzie mi pierś spada,
Czy słyszysz to serca bicie?
Za uderzeniem każdym ci gada
Że cię tak kocha, jak życie.

Serce

FILON
Daj mi ust... z których i niepokoje,
I razem słodycz wypływa...
Tą drogą pošę zapaly moje
Aż, gdzie twa dusza przebywa.

Pocałunek

LAURA
Czy w każdym roku taka z kochania,
Jak w osiemnastym, mozoła¹⁸?
Jeśli w tym nie masz pofolgowania,
Jak człek miłości wydoła?

Miłość

FILON
Ściśnij twojego, Lauro! Filona;
Ja cię przycisnę wzajemnie:
Serca zbliżone łonem do łona,
Rozmawiać będą tajemnie.

LAURA
Ty mię daleko ściskasz goręcej:
A jam cię tylko dotknęła:
Nie przeto, Filon, kochasz mię więcej,
Miłość mi siły odjęła.

FILON
Lauro! coś dotąd dla mnie świadczyła,
Jeszcze dowodzi to mało,
Że mię tak kochasz, jakeś mówiła:
Jeszcze mi prosić zostało.

LAURA
Tegom się miała z ciebie spodziewać?
Jakże to skarga niezbożna!

¹⁷*mieniać* (daw.; tu forma: *mieniałabym*) — zamieniać (się). [przypis edytorski]

¹⁸*mozoła* (a. *mozól*) — trud. [przypis edytorski]

Nie prosź, nie kaź mi: ty mię chcesz gniewać...
Kochać cię więcej nie można.

FILON

Kiedyź mię za to nie będziesz winić?
I kiedyź będziesz wiedziała,
Co do dzisiejszej łaski przyczynić;
Że taka miłość niecała?

LAURA

Filonie! widzisz wschodzące zorze,
Juź to drugi raz kur pieje.
Trochę przydługo bawię na dworze...
Jak matka wstała!... truchleję.

FILON

Żal mi cię puścić, nie śmiem cię trzymać...
Kiedyź przyśpieszy czas drogi,
Gdy z moją Laurą i słodko drzymać,
I bawić będę bez trwogi.

LAURA

Miesiącu! juź ja idę do domu!
Jeśliby kiedy z Dorydą
Filon tak trawił noc po kryjomu,
Nie świeć, niech na nich dżdże idą!¹⁹

¹⁹*niech na nich dżdże idą* — niech na nich padają deszcze. [przypis edytorski]

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/laura-i-filon>

Tekst opracowany na podstawie: Franciszek Karpiński, Sielanki, T. H. Nasierowski, Druk. "Przemysłowa", Warszawa 1892

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Olga Sutkowska.

Okładka na podstawie: mariaantonina@Flickr, CC BY-SA 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.